

Filip Kubiaczyk

(Poznań-Gniezno)

<https://orcid.org/0000-0003-4124-6480>

## PIŁKA NOŻNA JAKO NARZĘDZIE WYJAŚNIANIA ŚWIATA

Anita Werner, Michał Kołodziejczyk, Mecz to pretekst. Futbol, wojna, polityka, Wydawnictwo SQN, Kraków 2020, ss. 359, kolorowe ilustracje

Na polskim rynku wydawniczym pojawia się w ostatnim czasie coraz więcej książek, które ukazują piłkę nożną przez pryzmat jej związków z szeroko rozumianą polityką. Książka autorstwa Anity Werner, dziennikarki Faktów TVN i TVN24, oraz Michała Kołodziejczyka, dziennikarza sportowego i dyrektora redakcji sportowej stacji Canal Plus, omawiająca tytułowe związki poszerzone o kontekst wojny i związane z nią dramatyczne wydarzenia, jest tego doskonałym przykładem. Autorzy postawili sobie za cel pokazanie, „jak piłka nożna wpływa na miejsca i ludzi od lat żyjących w konflikcie, jak te konflikty widać w drużynach i na trybunach” (s. 7).

Przedmiotem ich analizy stały się Jerozolima, Bośnia i Hercegowina, Bilbao, Irlandia Północna, Kosowo i Tyraspol, czyli miejsca, w których „aż kipi od tematów, które są tabu, i od przeszłości, która boli” (s. 8). Ich dobór nie jest przypadkowy: „każde z tych miejsc to jakaś tajemnica. Każde z tych miejsc to albo krew, albo pot, albo łzy, albo wszystko razem” (s. 8). W książce znajdujemy następujące wytłumaczenie pierwszego członu tytułu: „mecz to pretekst, bo futbol jest czymś więcej niż grą na boisku. To ludzie i ich historie, narody i ich kłopoty, wspólnoty i ich więzi, to przyjaźnie i ich próby. To samo życie” (s. 8). Jak można przeczytać



w podziękowaniach zamieszczonych na końcu książki, inspiracją była tu maksyma Andrzeja Janisza (s. 325).

Należy podkreślić, że dobór miejsc, w których piłka nożna w oczywisty sposób wiąże się z dwoma określeniami składającymi się na podtytuł niniejszej publikacji, tj. wojną i polityką, jest interesujący i trudny zarazem, gdyż rzadko kiedy stają się one obiektem szerszej analizy. Z lektury książki można się przekonać, że autorzy starannie zaplanowali wizyty w opisywanych przez siebie miejscach, spotykając się tam z ludźmi, którzy dostarczyli im ciekawych i często nigdzie wcześniej niepublikowanych informacji. To odwołanie się do przeżyć i wspomnień osób, które na własnej skórze doświadczyły tego, o czym piszą autorzy, z pewnością stanowi mocną stronę książki. Za pomocą obserwacji uczestniczącej i rozmów zarówno z przedstawicielami lokalnych społeczności, jak i specjalistami od opisywanych miejsc (piłkarzami, politykami, naukowcami) udało się autorom przedstawić złożoność i dramaturgię opisywanej rzeczywistości. Jak zapewnijają:

można nie kochać futbolu, ale warto wiedzieć, jak wpływa na ludzi. Można nie być kibicem, ale warto zobaczyć, jak kibicowanie daje ludziom głos. Czasem to głos rozpaczy, bólu, złości, a czasem politycznej przynależności, akceptacji, albo zwykłego szczęścia (s. 7).

Recenzowana pozycja składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów i bibliografii. Warto podkreślić, że książka zawiera przypisy dolne, w których autorzy wyjaśniają terminy i pojęcia związane z opisywanymi przez nich miejscami, wydarzeniami, organizacjami i osobami, jak ETA, GAL, IRA, Czerkiesi, hidżab, Fenianie, etc., co z pewnością ułatwia lekturę, zwłaszcza czytelnikowi nieinteresującemu się bliżej polityką.

W rozdziale pierwszym pt. „Izrael. Nikt nie rodzi się rasistą” (s. 9-49) autorzy zabierają czytelnika do Jerozolimy, gdzie na stadionie Teddy Kollek rozgrywa swoje mecze uważany za najbardziej rasistowski klub świata Beitar, słynący z tego, że nie zatrudnia Arabów. Beitar zostaje określony jako „więcej niż klub w mieście podzielonym między żydów, muzułmanów i chrześcijan” (s. 19). Jest też klubem, który *de facto* ma więcej kibiców niż reprezentacja Izraela, w której w przeciwieństwie do Beitaru grają Arabowie (s. 33). Poznajemy poglądy radykalnej grupy jego kibiców, określanej jako La Familia, oraz sylwetki osób związanych z klubem, z którymi udało się porozmawiać autorom: kibica Dudiego (Davida) Mizarabiego, zarządzających klubem Itzika Kornfeina i Mosze Hogega, dziennikarza Ouriela Daskala, rzecznika prasowego klubu Assafa Nahuma, a także historyka sportu Haima Kaufmana.

Autorzy skupiają się na przedstawieniu wewnętrznych napięć pomiędzy władzami klubu a kibicami La Familia, które powstały po tym, jak w sezonie 2012/2013 Arkady Gajdamak, rosyjski oligarcha o żydowskich korzeniach, który kupił klub

w 2005 roku, zdecydował się na zatrudnienie w nim dwóch Czeczenów – Zaura Sadajewa i Gabriela Kadijewa (s. 13). Nie spodobało się to kibicom, którzy po tym, jak Sadajew strzelił gola dla Beitaru, wyszli ze stadionu, a następnie spalili klubowe pamiątki i puchary (s. 20). Beitar został również przedstawiony jako klub, w którym Mosze Hogeg za pomocą polityki kija i marchewki próbuje poskromić radykalnych kibiców i zdjąć rasistowską łatkę (uruchomienie programu edukacyjnego zwalczającego rasizm wśród młodzieży, w którym biorą udział piłkarze; korzystanie z pomocy rabina, który stara się przekonać kibiców, że bycie rasistą jest obrażaniem Boga; wytaczanie kibicom procesów za niszczenie wizerunku klubu; tłumaczenie, że skoro Żydzi są narodem, który doświadczył rasizmu, nie powinni przejawiać takiej postawy wobec innych, s. 12, 24, 25).

Jeśli chodzi o politykę transferową klubu, ciekawą kwestią, na którą zwracają uwagę autorzy, jest fakt, że w 2019 roku zawodnikiem Beitaru został pochodzący z Nigru Ali Mohamed, który zapewnił kibiców, że jest chrześcijaninem. Jednak izraelski dziennikarz Ouriel Daskal nie dowierzał mu i zwracał uwagę, że większość mieszkańców Nigru to muzułmanie, a sam piłkarz wygląda, zachowuje się i modli przed meczem jak muzułmanin. Kibice Beitaru określają go mianem... Cesca Fabregasa, co według Daskala wynika z niechęci do skandowania jego muzułmańsko brzmiącego nazwiska (s. 32).

W grudniu 2020 roku w mediach pojawiła się informacja, że 50% udziałów w Beitarze kupił szejk Hamad bin Khalifa Al Nahyan ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Na razie nie wiadomo, czy wpłynie to na politykę transferową klubu i zatrudnianie Arabów. Członkowie grupy La Familia wyrazili swój sprzeciw napisami „Śmierć Arabom” i „Nie kupicie nas”, które pojawiły się na budynku klubu<sup>1</sup>. Ta zaskakująca decyzja z pewnością wyznaczy nowy okres w historii Beitaru, a dla autorów książki może stanowić doskonały pretekst do wizyty w Jerozolimie i kontynuowania swoich badań w przeszłości.

Specyfikę Beitaru poznajemy też na przykładzie indywidualnej historii Dudiego (Davida) Mizarabiego, członka La Familia, który odciął się od swoich dawnych kolegów. Jego przemiana pokazuje, w jaki sposób futbol może być narzędziem zmiany na lepsze, elementem pokoju, a nie wojny.

W rozdziale drugim pt. „Bośnia i Hercegowina. Dzieci Sarajewa” (s. 51-116) ukazana została trudna i bolesna droga Bośni i Hercegowiny do niepodległości w kontekście losów piłkarskiej reprezentacji tego kraju. Autorzy skupiają uwagę przede wszystkim na Sarajewie, które bardzo ucierpiało podczas wojny toczonyj w Bośni w latach 1991-1995. Poznajemy Predraga Pašića, zawodnika FK Sarajewo, który kiedy wybuchła wojna, założył szkołkę piłkarską o nazwie Bubamara (Biedronka) i zaprosił do niej dzieci z całego miasta (s. 53). Szkołka działała w la-

---

<sup>1</sup> Iwankiewicz 2020.

tach 1993-2014. Dla jej założyciela „gra w piłkę to broń przeciwko wojnie” (s. 54), a także „wychodzenie z koszmaru” (s. 56). Przez szkółkę Pašića przewinęło się wiele dzieci, a gra w piłkę pomagała im zapomnieć o okrucieństwie wojny i wyjść z traumy (s. 56).

Poznajemy również drużynę Bośni i Hercegowiny, która występowała w meczach towarzyskich, „chcąc przypomnieć światu o wojnie i dać radość bośniackim imigrantom” (s. 67). Największym sukcesem tej reprezentacji był awans na mistrzostwa świata w 2014 roku. Mimo że reprezentacja Bośni i Hercegowiny została przedstawiona jako jedna z nielicznych rzeczy, jaka się Bośniakom udała, do czego przyczyniła się również Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA), wymuszając na Bośniakach powstanie jednej federacji (s. 105-106) – co w tak podzielonym kraju wydaje się społecznym fenomenem – nie jest ona wolna od napięć tożsamościowych. Dowiadujemy się na przykład, że reprezentacja Bośni nie ma wsparcia w Mostarze, bo tam kibicuje się Chorwacji, a kiedy serbscy zawodnicy decydują się na grę dla Bośni, są traktowani jak na wojnie (s. 83). Możemy również przeczytać o klubie FK Guber, w którym jest miejsce i dla Serbów, i dla Bośniaków, co pozwala mu na budowanie Srebrenicy i całego kraju niejako od nowa (s. 113).

Na potrzeby swojej książki autorzy odbyli rozmowy m.in. z Bośniakiem Ensarem Arifovićem, byłym piłkarzem ŁKS-u Łódź, czy Andrzejem Krawczykiem, historykiem i byłym ambasadorem Polski w Bośni i Hercegowinie. Nie brakuje też ukazania losów konkretnych jednostek – Serba Jovana Divjaka, generała, który podczas wojny walczył po stronie Bośniaków, czy Slavišy Vukičevica, Serba urodzonego w Visoku, mieście położonym niedaleko Sarajewa, zamieszkanym w większości przez muzułmanów, który wybrał grę dla Bośni i Hercegowiny, a nie dla Serbii, albo Slobodanki Lizdek (Boby), która podczas wojny lubiła dbać o wygląd, gdyż „makijaż i ładne ubranie to był trochę taki ruch oporu” (s. 71). Dobór bohaterów i rozmówców pozwala autorom przedstawić czytelnikowi trudne i bolesne losy tego kraju przy jednoczesnym pokazaniu roli piłki nożnej w Bośni i Hercegowinie jako skutecznego antidotum na wojnę i podziały etniczne.

W rozdziale trzecim pt. „Kraj Basków. Chłopaki z sąsiedztwa” (s. 117-161) Werner i Kołodziejczyk przedstawiają czytelnikowi oryginalność Athletic Club, wyjątkowego zespołu piłkarskiego na mapie współczesnego, coraz bardziej skomercjalizowanego futbolu. Na potrzeby tego rozdziału autorzy spotkali się między innymi z legendarnym Javierem Clemente, byłym piłkarzem i trenerem tego klubu, Jorge Ruizem Lardizabalem, baskijskim dziennikarzem, Niki Cuencą, dyrektorem ds. komunikacji w klubie, Unaiem Larreą, baskijskim dziennikarzem i kibicem Athletic, obecnym trenerem drużyny Gaizką Garitano oraz jej kapitanem Ikerem Muniainem. Athletic został przedstawiony jako klub, który związki z baskijskim

nacjonalizmem rozumie jako podtrzymywanie tradycji, a nie nienawiść do innych czy rasizm (Niki Cuenca, s. 128), stawia na Basków i piłkarzy utożsamiających się z Athleticem („chodzi o to, żeby piłkarz był „produktem” naszej szkoły” – Gaizka Garitano – s. 130), i jest dumny z reprezentowania miasta i regionu („reprezentowanie barw Bilbao to coś więcej niż wygrywanie Ligi Mistrzów” – Iker Muniain – s. 140), a także potrafi powiedzieć „nie” innym, lecz „tak” Baskom (Unai Larrea – s. 142).

Szczególnie interesujące, a zarazem niezwykle kontrowersyjne, są słowa Lardizabála, który w taki oto sposób charakteryzuje specyfikę regionu, z którego pochodzi Athletic, i rolę, jaką odegrała w nim organizacja terrorystyczna ETA: „Kraju Basków nie da się porównać z Irlandią Północną, gdzie problemem była religia, nie jest też Jugosławią z jej konfliktami etnicznymi. To była walka Basków z państwem, które ich zdaniem okupowało kraj. Cierpieli z tego powodu wszyscy: ofiary Hiszpanów i ofiary ETA” (s. 125). Co istotne, Lardizabál stwierdza, że nie nazwałby ETA terrorystami, gdyż mimo tego, że czasami w ich atakach ginęli cywile, organizacja za to przepraszała, a celem byli wojskowi i policjanci (*sic!* – s. 126). Dla mnie to najbardziej skrajny przykład relatywizowania śmierci niewinnych ofiar w imię przywiązania do określonych wartości i postaw padający z ust rozmówców autorów recenzowanej książki. Lardizabál ma również ciekawą koncepcję, za pomocą której wyjaśnia słynną politykę *cantery* stosowaną przez klub, polegającą na granii samymi Baskami. Według niego Athletic jest trochę rasistowski, ale wynika to z faktu, że chce pokazać Hiszpanii, że jej nie potrzebuje:

To taka polityka oporu. Gramy w lidze hiszpańskiej, jednej z najlepszych, jeśli nie najlepszej na świecie, i jeśli potrafimy się w niej bez problemu utrzymać, to dlaczego nie mielibyśmy się rządzić sami? (...) FC Barcelona jest niby Dumą Katalonii, a tak naprawdę to duma Argentyny i Urugwaju i nie wiadomo kogo jeszcze. Athletic to dopiero „więcej niż klub” (s. 127).

W rozdziale tym na uwagę zasługuje również fragment dotyczący losów Iñakiego Williamsa, czarnoskórego piłkarza tego klubu, syna imigrantów, który urodził się w Bilbao i mocno identyfikuje się z klubem, i z dumą podkreśla, że jest Baskiem, a nie Hiszpanem (s. 131-132).

Rozdział czwarty pt. „Irlandia Północna. Warsztaty z szacunku” (s. 163-220) poświęcony został konfliktowi religijno-politycznemu w Irlandii Północnej. Autorzy zabierają nas do Belfastu, gdzie do końca lat 90. XX wieku toczył się krwawy spór między republikańską częścią Irlandii Północnej, która chciała zjednoczenia z resztą Irlandii, i unionistami, którzy chcieli pozostania w Zjednoczonym Królestwie (s. 169). Sytuacja ta w naturalny sposób przekładała się na futbol, co musiało mieć swoje konsekwencje, gdyż „nie ma gorszego podziału w piłce nożnej niż religijny” (s. 174).

Autorzy pokazują także, że religijno-polityczne spory w Irlandii Północnej miały swoją kontynuację na terenie Szkocji, zwracając uwagę, że Celtic Glasgow został założony przez ubogich Irlandczyków, a wkrótce pojawili się tam również protestanci kibice odwiecznego rywala Glasgow Rangers. Jak podkreślają „przez lata i od lat najważniejsze mecze Irlandii Północnej rozgrywane są w innym kraju, ale to Belfast dostarczał im zatrute paliwo” (s. 174). Działo się tak dlatego, że w samym Belfaście „religijne derby” pomiędzy północnoirlandzkim Belfast Celtic FC i Glentoranem nie miały tego samego klimatu (s. 175). W 1920 roku klub ten, po linczu dokonanym przez jego kibiców na kibicach drużyny Glentoranu, został rozwiązany. Niedawno reaktywowano go pod nazwą Belfast Celtic, a jego ideą jest niwelowanie podziałów wśród dzieci (s. 177–178).

Autorzy pokazują spór pomiędzy mieszkańcami Falls i Shankill, dzięki czemu dowiadujemy się, w jaki sposób ta trudna sytuacja przekładała się na rodziny, zwłaszcza na wzorec ojca: „wojownika, chuligana i mordercy” (s. 185).

Nie mogło też zabraknąć rozważań o reprezentacji Irlandii Północnej. Wielki sukces w 1982 roku na mundialu w Hiszpanii (1:0 w meczu z gospodarzami turnieju po голу Gerry'ego Armstronga) spowodował, że reprezentację odbierano pozytywnie również w Irlandii. Jak powiedział strzelec gola: „Dokonałem niemożliwego. Zjednoczyłem całą Irlandię” (s. 190), czym zwrócił uwagę na fakt, że piłkarze z tej drużyny wzajemnie się wspierali i osiągnęli więcej niż politycy (s. 193).

W rozdziale tym nie brakuje polskich akcentów związanych z Arturem Borucem, który jako piłkarz Celticu Glasgow stał się częścią tej piłkarskiej wojny, prowokacyjnie modląc się podczas derbów Glasgow przed trybuną protestantów na Ibrox Park czy paradując z koszulką ze zdjęciem papieża Jana Pawła II (s. 175). Swoistą kulminacją była atmosfera, jaką zgotowano Borucowi podczas meczu Irlandia Północna – Polska w 2009 roku, przegranym przez naszą reprezentację 3:2 między innymi przez gola wpuszczonego po nieudanym zagraniu naszego bramkarza (s. 209).

Autorzy ukazują ewolucję postaw zwaśnionych kibiców. Jeszcze w 1993 roku w Belfaście podczas meczu Irlandii Północnej z Irlandią nie odegrano irlandzkiego hymnu, nie wywieszono irlandzkiej flagi, a na trybunach panowała tak wroga atmosfera, że północnoirlandzkie dzieci mierzyły do piłkarzy Irlandii z plastikowych pistoletów (s. 166-167). Z kolei w 2018 roku podczas towarzyskiego meczu tych drużyn rozegranego w Dublinie odegrano oba hymny i nie było gwizdów (s. 220).

Podobnie jak w poprzednich rozdziałach również w tym autorzy przywołują swoje rozmowy z wieloma ludźmi znającymi opisywany kraj i jego problemy, które pomogły im zrozumieć jego skomplikowaną sytuację, jak Aleksandra Łojek, autorka książki o Belfaście, Ryan Whelan, sekretarz Belfast Celtic, Michael Boyd, oficer działający na rzecz przywrócenia spokoju wśród kibiców, Danny Kennedy

i Mickey Brady, politycy, czy Maciej Bator, w 2009 roku odpowiadający za pomoc w kontakcie z polskimi kibicami jako mediator i tłumacz.

Rozdział piąty zatytułowany „Kosowo. Nowo narodzeni” (s. 221-270) omawia sytuację polityczną i tożsamościową Kosowa i Kosowian. Kosowo zostało uznane przez 93 ze 193 państw Organizacji Narodów Zjednoczonych, a w Unii Europejskiej kilka krajów, w tym Hiszpania, nie uznają paszportów Kosowa i traktują je jako terytorium Serbii (s. 229). Kosowo, którego 90% mieszkańców to Albańczycy, jest członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, a także FIFA i UEFA (s. 238). Specyfika reprezentacji Kosowa i jej kibiców polega na tym, że pomni wojennych doświadczeń, chcą oni pokazać się światu z jak najlepszej strony. Jak to ujął Korab Lecaj, „chcemy pokazać światu, na przykład poprzez futbol, że jesteśmy otwarci, mamy szacunek do wszystkich” (s. 250). Symboliczną egzemplifikacją tych słów był mecz Kosowo – Anglia rozegrany w 2019 roku, kiedy na trybunach stadionu w Prisztinie Anglików witały transparenty dziękujące im, a konkretnie brytyjskiemu wojsku, za pomoc w uzyskaniu niepodległości (s. 225).

Na potrzeby swojej książki autorzy spotkali się m.in. z członkami Bardanetu, fanklubu Kosowa Pellumbem Bajqinovicim i Zhermianem Gurgutim, z mieszkańcami Kosowa Flamurem Salihu, Fatmirem Currim Lulją Brahimi i Korabem Lecajem, a także z Violetą Hyseni Kelmendi, doradcą w kancelarii premiera Kosowa, czy Arkadiuszem Bednarzem i Krzysztofem Kawą z Jednostki Specjalnej polskiej policji w Kosowie.

Opowieść o Kosowie i jego reprezentacji to opowieść o tym, jak Kosowianie za pomocą piłki nożnej walczą z negatywną opinią o nich, którą przekazują światu Serbowie. Piłka nożna służy im do tego, aby Kosowo przestało kojarzyć się wszystkim z wojną (s. 250).

Autorzy przedstawiają rzeczywistość Kosowa również z odmiennej, serbskiej perspektywy, czego przykładem jest sytuacja Mitrowicy, gdzie północ kibicuje Serbii, a południe Kosowu lub Albanii (s. 255). Poznajemy Serba Igora Gigica, znającego język polski i pomagającego polskiej policji, który nie uznaje Kosowa za swoją reprezentację (s. 264), dowiadujemy się także, że żaden serbski piłkarz nie oczekuje na powołanie do reprezentacji Kosowa (s. 270).

W rozdziale szóstym pt. „Mołdawia i Naddniestrze. Gwiazdy szeryfa” (s. 271-322) poznajemy sytuację Naddniestrzańskiej Republiki Ludowej, która w 1990 roku oderwała się od Mołdawii, oraz będącego jego symbolem klubu Sheriff Tyraspol. Jak zauważają autorzy, piłkarze Sheriffa „grają w lidze mołdawskiej i reprezentują ten kraj w rozgrywkach UEFA, chociaż Tyraspol jest stolicą kraju, który z Mołdawią nie chce mieć nic wspólnego” (s. 273-274). Na temat regionu i klubu wypowiadają się osoby, które doskonale znają naddniestrzańską rzeczywistość – Piotr Oleksy, pracownik Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Natalia Morari, mołdawska dziennikarka, Adam Daniel Rotfeld, były przedstawiciel KBWE, Mirosław Primovic,

rzecznik prasowy klubu, Victor Daghi, rzecznik Mołdawskiej Federacji Piłkarskiej, czy Ariel Borysiuk, polski piłkarz, który był zawodnikiem klubu z Tyraspolu. Autorzy przywołują słowa Oleksego, który charakteryzuje Naddniestrze jako rodzaj parapaństwa, w którym część mieszkańców chce zachowania obecnej sytuacji, a inni połączenia z Rumunią lub związku z Rosją (s. 280).

W rozdziale tym symultanicznie poznajemy specyfikę Naddniestrza i klubu piłkarskiego Sheriff. Powstanie Sheriffa miało na celu stworzenie dla mieszkańców tego regionu czegoś, z czego mogliby być dumni, i co mogłoby wyrażać ich tożsamość (s. 285). Klub ten gra w lidze mołdawskiej i łączy ludzi po obu stronach (mimo że Kiszyniów ma swój klub piłkarski, Zimbru, to kiedy Sheriff gra w Lidze Mistrzów, kibicują mu również w Mołdawii – s. 316-317), co *de facto* sprawia, że „jedyna rzecz, w której Naddniestrze i Kiszyniów oficjalnie współpracują to piłka nożna” (s. 301). Sheriff jawi się jako klub, który „cementuje tymczasowość” (s. 303), i dzięki któremu podział kraju nie pogłębia się. Victor Daghi podkreśla, że mimo tego, że Sheriff gra w lidze mołdawskiej, zarobione pieniądze trafiają do Tyraspolu, a sam klub chętnie grałby w lidze rosyjskiej (s. 309-310).

Naddniestrze, które etnicznie składa się z Rosjan, Mołdawian i Ukraińców (s. 280), pełne jest tożsamościowych dylematów. Dały one o sobie znać w 2009 roku w Tyraspolu, kiedy podczas meczu młodzieżówek pomiędzy Mołdawią a Rosją na doping mogła liczyć tylko ta druga (s. 306).

Chociaż przedmiotowa książka dotyczy piłki nożnej, czytelnik, który po nią sięgnie, znajdzie wiele interesujących informacji związanych z historią, kulturą i tożsamością mieszkańców opisywanych przez autorów miast, regionów i państw. Co ważne, w większości pochodzą one od bezpośrednich uczestników opisywanych wydarzeń. Książka momentami sprawia, że czytelnik z jednej strony może poczuć na sobie ciężar polityki, a także okrucieństwo wojny i ogrom krzywdy, jakie wyrządza ona ludziom, zwłaszcza dzieciom, a z drugiej, kiedy wydaje się być już przygnieciony złem i barbarzyństwem, trafia na przykłady postaw zgoła odmiennych, przywracające wiarę w człowieczeństwo, zwłaszcza w trudnych, a czasami wręcz dramatycznych okolicznościach. Ta dychotomia między ludzkim okrucieństwem i dobrocią, zauważalna podczas opisywanych konfliktów wojennych, etnicznych, religijnych i politycznych, stanowi fundament tej książki. Mecze piłkarskie w Izraelu, Kraju Basków, Kosowie, Bośni i Hercegowinie, Irlandii Północnej, Izraelu czy Naddniestrzu zostały ukazane w kontekście wojny i polityki a zarazem wpływu – i pozytywnego, i negatywnego – na poszczególne jednostki i całe społeczeństwa. Momentami można nawet odnieść wrażenie, że informacji niepiłkarskich jest w tej książce tyle samo lub więcej, niż typowo piłkarskich, co moim zdaniem stanowi jej największą zaletę.

To książka o futbolu, za pomocą którego autorzy wyjaśniają skomplikowany świat politycznych, religijnych i etnicznych konfliktów w miejscach często od nas



odległych i mało znanych. Przy tym reporterska forma książki sprawia, że czyta się ją z dużym zainteresowaniem. Czytelnik słyszy bomby spadające na Sarajewo i strzały rozbrzmiewające na ulicach Belfastu, widzi prorosyjskie napisy na murach Mitrowicy, uczestnicy w wyborach Miss Oblężonego Sarajewa odbywających się w piwnicy, obserwuje dramatyczną drogę dzieci ze szkółki Bubamara zmierzających na trening wśród kul i pocisków, oraz dzieci na stadionie Windsor Park w Belfaście mierzące do piłkarzy Irlandii z plastikowych pistoletów. Autorzy ani na moment nie zostawiają czytelnika w sytuacji, w której wiedziałby on, co się za chwilę wydarzy. Na kolejnych stronach pojawiają się nowi rozmówcy i nowe wydarzenia ukazujące opisywany problem z odmiennego punktu widzenia. To pozwala autorom nie opowiadać się po żadnej ze skonfliktowanych stron. Zamiast oceniać, Werner i Kołodziejczyk oddają głos swoim bohaterom, dając tym samym czytelnikowi możliwość wyciągnięcia własnych wniosków.

Na pochwałę zasługuje także przemyślana promocja książki przez Wydawnictwo Sine Qua Non i samych autorów – głównie w mediach społecznościowych pozwalających dotrzeć do szerokiego kręgu odbiorców. Ciekawe filmiki i grafiki, które uchylały rąbka tajemnicy, z pewnością zachęciły wielu czytelników (w tym piszącego te słowa) do sięgnięcia po przedmiotową publikację.

Podsumowując, recenzowana książka to udana próba ukazania wzajemnych zależności pomiędzy futbolem, wojną i polityką, napisana przystępnym językiem. Każde z opisywanych miejsc zostało przez autorów pokazane obiektywnie, z zachowaniem polisemii głosów.

Książka powinna zainteresować szczególnie historyków i politologów, ale z uwagi na jej formę i język jest to pozycja skierowana do szerokiego grona odbiorców. Również osoby, które na co dzień nie interesują się futbolem, na pewno nie będą zawiedzione – w końcu mecz to tylko pretekst...

## **Bibliografia**

- Iwankiewicz M. 2020, Szejk Hamad bin Khalifa Al Nahyan właścicielem Beitaru Jerozolima [online]. TVP Sport, 28 grudnia [dostęp: 2021-01-06]. Dostępny w Internecie: <<https://sport.tvp.pl/51531598/beitar-jerozolima-kupiony-przez-szejka-ze-zjednoczonych-emiratow-arabskich>>.